



Magiczny
Kraków

Kazimierzanin. Wernisaż wystawy w Starej Synagodze

2019-07-04

Od czwartku, 4 lipca w Starej Synagodze przy ul. Szerokiej 24 można obejrzeć wystawę „Kazimierzanin”, stanowiącej część projektu „PrzeMieszczanie”. Wystawa potrwa do 31 października.

Tytuł projektu, PrzeMieszczanie, jest szczególnie symptomatyczny dla Kazimierza. Obecnie dzielnica Krakowa, niegdyś osobne miasto, była miejscem, do którego się przemieszczano, a raczej migrowano. Zjawisko to dotyczyło głównie ludności żydowskiej, która napływała do miasta z różnych stron od XIV wieku. Najbardziej znanym przykładem tego zjawiska w średniowieczu było wysiedlenie Żydów z Krakowa w 1494 roku do Kazimierza na rozkaz króla Polski Jana I Olbrachta. Wówczas mała wspólnota żydowska została zasilona współwyznawcami z drugiego brzegu Wisły. Żydzi oficjalnie nie mogli osiedlać się w Krakowie aż do początku autonomii Galicji w 1867 roku.

Najbardziej jaskrawym i jednocześnie tragicznym przykładem owego przemieszczania były przymusowe wysiedlenia ludności żydowskiej, a także polskiej, z Krakowa i Kazimierza w czasie II wojny światowej. Tych Żydów, którzy pozostali w mieście, Niemcy przepędzili do zamkniętego getta w Podgórzu, a po dwóch latach do obozu koncentracyjnego KL Plaschow, gdzie większość zginęła lub została wywieziona do obozów zagłady Auschwitz i w Bełżcu. Jeszcze w czasie wojny, w miejsce wysiedlonej ludności żydowskiej, osiedlono ludność chrześcijańską, która często zmagiała się z problemami natury socjalnej, jak ogólne zubożenie, alkoholizm i przestępstwa kryminalne.

Po zakończeniu wojny, mimo częściowego zasiedlenia kamienic przez ludność polską i powrotu do dzielnicy pewnej liczby ludności żydowskiej, Kazimierz sprawiał wrażenie dzielnicy wymarłej. Opuszczone kamienice, domy modlitwy i mykwy niszczały w oczach. Bezcenne dziedzictwo Żydów krakowskich pozostało w większości bez prawowitych dziedziców. Osoby, które przybyły po wojnie, w większości nie pochodziły z Krakowa. Ci natomiast, którzy mieszkali na Kazimierzu przed wojną, po powrocie z ukrycia zastali w swoich mieszkaniach obcych lokatorów. Niektórym udało się odzyskać swoje mienie. Większość jednak, wobec śmierci niemal wszystkich członków rodziny, a także nastrojów antysemitycznych, opuściła Kraków i Polskę. W ciągu kilku lat zmieniło się oblicze narodowościowe, społeczne i demograficzne Kazimierza. Co prawda funkcjonowała w dalszym ciągu tradycyjna gmina żydowska, istniały instytucje społeczne, a nawet partie polityczne, nie trwało to jednak długo. Jeszcze w latach czterdziestych XX wieku istniały szkoły żydowskie (hebrajskie), sierocińce i przytułki, prowadzone przez niezależne organizacje żydowskie. Jednak już na początku lat pięćdziesiątych jedyną aktywną instytucją żydowską na krakowskim Kazimierzu pozostawała gmina wyznaniowa, skupiająca kilkaset osób, wobec kilkudziesięciu tysięcy mieszkających tu przed wojną.

Smutny los spotkał także puste budynki pożydowskie. Wiele opuszczonych kamienic popadło w ruinę, a na ich zgliszczeniach bawiły się jeszcze kolejne kazimierskie pokolenia. Pewien wkład w tę postępującą destrukcję miała polska kinematografia. Na początku lat siedemdziesiątych reżyser Jerzy Antczak kręcił na Kazimierzu filmową adaptację powieści Noce i dnie Marii Dąbrowskiej. Sceny pożaru Kalińca przedstawione w filmie zostały nakręcone na Kazimierzu, na placu Nowym, a także przy ul. Józefa, gdzie podpalono w tym celu kilka opuszczonych kamienic, pomiędzy placem Bawół a ul. Wąską. Przez



dekadę miejsce to „straszyło” pozostałościami po fundamentach i dziurami w ziemi w miejscu piwnic. Dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku wybudowano tu kamienice mające nawiązywać do architektury okolicy.

Więcej szczęścia miały budynki o charakterze sakralnym, jak synagogi, domy modlitwy i mykwy. Były one własnością gminy żydowskiej, której udało się odzyskać po wojnie kilkanaście najważniejszych budynków. Najbardziej okazały, będący przez wieki centrum życia religijnego krakowskich Żydów, Stara Synagoga, pozostawał przez ponad dekadę w częściowej ruinie. Ulica Szeroka, którą od strony południowej zamyka Stara Bożnica, służyła po wojnie, zresztą jak i długo przed wojną, jako plac targowy. Różnica polegała na sporej zmianie narodowościowej, społecznej i demograficznej handlujących i kupujących na tym największym, obok Wolnicy, placu Kazimierza.

Żydzi mieszkający na Kazimierzu zaraz po wojnie, którzy w mniejszym lub w większym stopniu demonstrowali swój związek z tradycją i narodowością żydowską, byli narażeni na słowne i bezpośrednie ataki ze strony ludności chrześcijańskiej. Do takiego bezpośredniego i masowego ataku na ludność żydowską doszło w sobotę 11 sierpnia 1945 roku, kiedy to tłum sformowany wcześniej na placu Nowym zaczął atakować modlących się w synagodze Kupa Żydów. W wyniku wielogodzinnych zamieszek, spacyfikowanych przez milicję i wojsko, dwie osoby zginęły, kilkadziesiąt zostało rannych, aresztowano kilkunastu najaktywniejszych prowodyrów. Wydarzenie to, nazywane często tzw. pogromem krakowskim, utwierdziło wielu Żydów w przekonaniu o konieczności opuszczenia Krakowa i Polski.

W okresie PRL-u mieszkańcy Kazimierza zdawali się być postrzegani jako krakowianie kategorii B. Duży wpływ na taki obraz miał zapewne ogólny wizerunek dzielnicy jako brudnej, niebezpiecznej, zaniedbanej, gdzie miało być pełno melin i tzw. met, czyli miejsc, gdzie o każdej porze można było kupić alkohol. Mimo że obraz taki wyłania się z lektury danych statystycznych, dotyczących stanu technicznego budynków, wykształcenia i zawodu mieszkańców oraz stopnia przestępczości, opinia, że Kazimierz był dzielnicą w pełni patologiczną byłaby dla niego krzywdząca. Pod względem infrastrukturalnym była to jedna z najgorzej wyposażonych dzielnic Krakowa. Mimo to, według badań ankietowych przeprowadzonych na początku lat pięćdziesiątych, mieszkańcy Kazimierza z sympatią wypowiadali się na temat swojej dzielnicy, zwracając uwagę na silne więzi społeczne i przywiązanie do miejsca zamieszkania.

Pomimo stopniowej degradacji dzielnicy, już w latach pięćdziesiątych XX wieku przystąpiono do pierwszych prób rewitalizacji, co spotkało się z pozytywnym odzewem ze strony mieszkańców. Jednym z najbardziej doniosłych wydarzeń, przede wszystkim ze względu na ochronę dziedzictwa Żydów krakowskich, było otwarcie w kwietniu 1959 roku w odrestaurowanej Starej Synagodze oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nazywanego wówczas Muzeum Judaistycznym lub Żydowskim. Obok wystawy stałej i wystaw czasowych, poświęconych tematyce żydowskiej, muzeum było miejscem innych wydarzeń, takich jak choćby przedstawień teatru jednego aktora.

Kuratorem wystawy jest Piotr Figiela.